

Lament

Zwracam się do was kapłani
nauczyciele sędziowie artyści
szewscy lekarze referenci
i do ciebie mój ojciec
Wysłuchajcie mnie.

Nie jestem młody
niech was smukłość mego ciała
nie zwodzi
ani tkliwa biel mojej szyi
ani jasność otwartego czoła
ani puch nad słodką wargą
ni śmiech cherubiński
ni krok elastyczny

nie jestem młody
niech was moja niewinność
nie wzrusza
ani moja czystość
ani moja słabość
kruchość i prostota

mam lat dwadzieścia
jestem mordercą
jestem narzędziem
tak ślepym jak miecz
w dłoni kata
zamordowałem człowieka
i czerwonymi palcami
gładziłem piersi kobiet.

Okaleczony nie widziałem
ani nieba ani róży
ptaka gniazda drzewa
świętego Franciszka
Achillea i Hektora
Przez sześć lat
buchał z nozdrza opar krwi
Nie wierzę w przemianę wody w wino
nie wierzę w grzechów odpuszczenie
nie wierzę w ciała zmartwychwstanie.
Niepokój (wiersze z lat 1945-1946)

Hiob 1957

Ziemia niebo ciało Hioba gnój
niebo gnój
oczy gnój
usta

to co zostało poczęte w miłości
co rosło dojrzewało
to co się weseliło
w gnój przemienione

ziemia niebo ciało Hioba
róża gnój
usta gnój
niebo

co osnute było pieczęcią
co odziane było w godność
co wzniosło się
upadło

po niebie po słońcu
po ciszy po ustach
chodzą muchy
lipiec 1957 (Formy, 1958)

Rozebrany

Wszystkie wspomnienia obrazy uczucia wiadomości
pojęcia doświadczenia które składały się na mnie
nie łączą się ze sobą nie stanowią całości
we mnie

tylko czasem dopływają do mnie do brzegu
mojej pamięci dotykają skóry
lekko dotykają stępienymi pazurami
Nie będę kłamał

nie stanowią całości zostałem rozbity i rozebrany
któż się pochyli kto zainteresuje tymi fragmentami
ja sam jestem tak bardzo zajęty
kto może sobie przypomnieć formę mojego wnętrza
w tym zamieszaniu gorączkowym ruchu
na korytarzu gdzie tysiąc drzwi otwiera się i zamyka
kto odtworzy formę która
nie odbiła się ani w białej kredzie
ani w czarnym węglu
ja sam zapytany nagle
nie mogę sobie przypomnieć

mówią o mnie że żyję
sierpień 1956 (Formy 1958)

Tadeusz Różewicz (ur. 1921)

Szkic do erotyku współczesnego

A przecież biel
najlepiej opisać szarością
ptaka kamieniem
słoneczniki w grudniu

dawne erotyki
bywały opisami ciała
opisywały to i owo
na przykład rzęsy

a przecież czerwień
powinno opisywać się
szarością słońce deszczem
maki w listopadzie
usta nocą

najplastyczniejszym
opisem chleba
jest opis głodu
jest w nim
wilgotny porowaty ośrodek
ciepłe wnętrze
słoneczniki w nocy
piersi brzuch uda Kybele

źródlanym
przezroczystym opisem
wody
jest opis pragnienia
popiołu
pustyni
wywołuje fatamorganę
obłoki i drzewa wchodzą
w lustro

Brak głód
nieobecność
ciała
jest opisem miłości
jest erotykiem współczesnym
Lato 1963 (Twarz trzecia 1968)

Wiedza

Nic nigdy nie zostanie
wy tłumaczone
nic wyrównane
nic wynagrodzone

nic nigdy

czas niczego nie uleczy
rany nie zabliźnią się
słowo nie wejdzie
na miejsce słowa

groby nie zarosną trawą
umarli umrą
i nie zmartwychwstaną

świat się nie skończy

poezja powlecze się
dalej
w stronę Arkadii
albo w stronę drugą
Twarz trzecia 1968

Przyszli, żeby zobaczyć poetę

przyszli, żeby zobaczyć poetę
i co zobaczyli?
zobaczyli człowieka
siedzącego na krześle
który zakrył twarz

nad czym pan teraz pracuje
co pan robi

Odpowiedziałem
nic nie robię
dojrzywałem przez pięćdziesiąt lat
do tego trudnego zadania
kiedy „nic nie robię”
robię NIC

usłyszałem śmiech
kiedy nic nie robię
jestem w środku
widzę wyraźnie tych
co wybrali działanie

widzę byle jakie działanie
przed byle jakim myśleniem

byle jaki Gustaw
przemienia się
w byle jakiego Konrada
byle jaki felietonista
w byle jakiego moralistę

słyszę
jak byle kto mówi byle co
do byle kogo

byle jakość ogarnia masy i elity
ale to dopiero początek
30 XII 1982